



RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rzecznik Praw Dziecka

Marek Michalak

ZEW.422.20.2017.ES

Warszawa, 30 października 2017 roku

**Pani
Anna Zalewska
Minister Edukacji Narodowej**

ogromna liczba skarg i prośb o pomoc w rozwiązaniu trudnych sytuacji szkolnych kierowana do Rzecznika Praw Dziecka od początku września 2017 roku, czyli od czasu wejścia w życie reformy systemu edukacji, skłania mnie do przedstawienia Pani Minister stanowiska Rzecznika Praw Dziecka w tym zakresie.

Problemy bezpośrednio kierowane do Rzecznika Praw Dziecka, a także poruszone 23 października br. podczas posiedzenia *Senackiego Zespołu Monitorowania Praworządności nt. stanu i skutków wprowadzenia reformy oświaty*, jak również podczas spotkań z rodzicami, które odbyły się w Biurze Rzecznika Praw Dziecka 16 i 24 października br., wskazują na powagę sytuacji w polskim systemie oświaty.

Rodzice z determinacją podkreślają, że sytuacja szkolna ich dzieci nie tylko nie jest prosta, ale w wielu przypadkach działa na ich szkodę. Podnoszą, że podmiotem zmian, które nastąpiły w systemie edukacji powinno być dziecko. Tymczasem ich spostrzeżenia wskazują raczej na fakt, że szkoła po reformie edukacji nie jest miejscem przyjaznym dziecku. W ocenie rodziców i samych dzieci zmiany w sposób szczególny dotknęły uczniów klas siódmych szkoły podstawowej (a w przyszłości mogą dotknąć także uczniów obecnych klas piątych i szóstych). Ich głos wymaga uważnego wysłuchania, refleksji i podjęcia rozwiązania zgłaszanych trudności.

Problemy najczęściej sygnalizowane przez rodziców:

- do tej pory nie wszyscy uczniowie otrzymali komplet podręczników;
- przeciążenie uczniowskich tornistrów;
- wiele szkół podstawowych jest przepełnionych po wprowadzeniu dodatkowej klasy (siódmej); dzieci uczą się w systemie zmianowym; zajęcia z wychowania



27 lat Konwencji
o Prawach Dziecka

fizycznego odbywają się na korytarzu; uczniowie nie mają gdzie spożywać posiłków; małe dzieci uczą się na jednym korytarzu z siódmoklasistami; nie ma miejsca na szafki szkolne, a tym samym została odebrana uczniom możliwość pozostawienia w szkole części podręczników i przyborów szkolnych;

- ramowy plan nauczania dla uczniów klas siódmych jest przeładowany, zdarza się że dzieci rozpoczynają zajęcia nawet o 7.10, a kończą o 16.25; tak ogromny wysiłek nie może pozostać dla młodego organizmu bez negatywnych skutków zdrowotnych;
- przeładowany program szkolny klas siódmych sprawia, że nauczyciele część swoich obowiązków przerzucają na rodziców; ogromna ilość materiału do przerobienia w domu powoduje, że rodzice uczą się z dziećmi dziennie nawet po 3-5 godzin (czasem do późnych godzin wieczornych); weekendy też nie są wolne, bo wtedy dzieci czytają lektury (np. pełen tekst „Pana Tadeusza” – lektura siódmoklasisty) i przygotowują się do sprawdzianów/kartków, których w ciągu jednego tygodnia bywa po kilka;
- wielu nauczycieli stosuje wykład, jako podstawową metodę nauczania; odczuwalny jest też zbyt duży nacisk na tradycyjne nauczanie poszczególnych przedmiotów zamiast podejścia interdyscyplinarnego i problemowego; uczniowie są przeciążani pracami domowymi, sprawdzianami/kartkówkami, które często służą wywarciu na nich presji, by więcej uczyli się w domu oraz są jedynym sposobem sprawdzania ich wiedzy;
- życie rodzinne zostało podporządkowane wyłącznie szkole – brak czasu na wspólne spacer, rozmowy;
- brak czasu na odpoczynek po zajęciach edukacyjnych, a także na uprawianie sportu (niezbędnego do utrzymania właściwej kondycji i kształtowania prozdrowotnego stylu życia), zabawę oraz uczestnictwo w zajęciach domowych, przebywanie z rodzeństwem, rozwijanie zainteresowań;
- uczeń może wziąć udział w konkursie przedmiotowym lub olimpiadzie, lecz bardzo często szkoła oczekuje, że dziecko przygotuje się do tego sprawdzianu wiedzy samodzielnie w domu. Dodatkowym utrudnieniem dla dzieci jest towarzyszące im poczucie niepewności w kwestii zasad udziału w konkursie (zarówno jeśli chodzi o kryteria kwalifikowania uczestników do kolejnych

etapów konkursu, jak i warunki uzyskiwania wyróżnień oraz tytułów laureata lub finalisty konkursu), gdyż te – jak uregulowano w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie organizacji oraz sposobu przeprowadzania konkursów, turniejów i olimpiad (Dz. U. poz. 1580) – mogą zostać w każdej chwili zmienione.

Informacje przekazane przez rodziców i uczniów powinny zostać zauważone. Ich relacje wskazują jednoznacznie, jak negatywnie zmienia się szkolna rzeczywistość i jak niekorzystnie wpływa to na funkcjonowanie dziecka.

Wśród przywołanych wyżej problemów znalazły się także te, na które od wielu już lat zwraca uwagę Rzecznik Praw Dziecka, a które teraz – w nowej szkolnej rzeczywistości – przybrały na sile. Zagadnienie budowania szeroko pojętych bezpiecznych i higienicznych warunków pobytu dzieci w szkole było przedmiotem wystąpień generalnych kierowanych do Głównego Inspektora Sanitarnego, Ministra Edukacji Narodowej oraz organów nadzoru pedagogicznego. Rzecznik zwracał w nich uwagę na kwestię nadmiernego obciążenia dziecięcych kręgosłupów tornistrami/plecakami, wskazując także na możliwe rozwiązania w tym zakresie służące dziecku. Skutkiem tych działań była regulacja prawna, która obliguje szkoły do zapewnienia dzieciom miejsca na podręczniki i przybory szkolne¹. Po interwencji Rzecznika Praw Dziecka Główny Inspektor Sanitarny wydał też zalecenia odnośnie właściwego wyboru tornistra/plecaka szkolnego, jego wagi w stosunku do wagi ciała dziecka, a także opracował poradnik, jak prawidłowo zapakować tornister i kontrolować jego właściwe użytkowanie. Niestety nadal w praktyce szkolnej problem nie został rozwiązany. Informują o tym zarówno Główny Inspektor Sanitarny (w rocznych sprawozdaniach), jak i Najwyższa Izba Kontroli. Rodzice zaś podnoszą, że w tym roku sytuacja jest szczególnie trudna z powodu przepełnienia szkół, spowodowanego reformą edukacji.

W marcu br. Najwyższa Izba Kontroli² przedstawiła Informację o wynikach kontroli, w której przekazano m.in., że: *w żadnej ze skontrolowanych szkół nie zorganizowano uczniom zajęć z pełnym uwzględnieniem zasad higieny pracy umysłowej, tym samym nie zostały stworzone optymalne warunki do efektywnego przyswajania wiedzy. Również działania podejmowane w celu zapewnienia bezpiecznego i higienicznego pobytu uczniów w szkole nie były skuteczne.*

¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach (Dz. U. z 2003 r. Nr 6, poz. 69 z późn. zm.),

² LZG.430.004.2016 Informacja o wynikach kontroli Bezpieczeństwo i higiena nauczania w szkołach publicznych.

- 1) Skontrolowane szkoły organizowały pracę uczniów z naruszeniem zasad higieny pracy umysłowej – we wszystkich stwierdzono planowanie przedmiotów wymagających zwiększonej koncentracji na ostatnich godzinach lekcyjnych, w przypadku 91,7% szkół łączenie takich przedmiotów w bloki, a w 80% nierównomierne obciążenie uczniów przedmiotami w poszczególnych dniach tygodnia.
- 2) Tylko 33,3% skontrolowanych szkół zapewniło uczniom co najmniej dziesięciominutowe przerwy międzylekcyjne, zalecane przez Głównego Inspektora Sanitarnego. W pozostałych szkołach długość niektórych przerw wynosiła zaledwie pięć minut, co nie stwarzało warunków do wystarczającej regeneracji sił i uzyskania optymalnej efektywności pracy umysłowej. Było to szczególnie naganne w odniesieniu do przerw następujących po lekcji wychowania fizycznego (87,5% szkół, w których występowały przerwy pięciominutowe), gdyż utrudniało uczniom zachowanie higieny osobistej i mogło powodować niechęć do uczestnictwa w tego rodzaju zajęciach. Stwierdzono również przypadek wprowadzenia przerwy niespełna jednodominutowej, i to w sytuacji, gdy zajęcia odbywały się w trzech budynkach szkolnych, w tym w jednym oddalonym kilka minut drogi od budynku głównego.
- 3) Działania na rzecz tzw. „lekkich tornistrów” tylko w jednej szkole były skuteczne. W przypadku czterech szkół przekroczenie zalecanego ciężaru tornistrów/plecaków (10% masy ciała ucznia) dotyczyło wszystkich zbadanych uczniów, w 23 szkołach – ponad połowy (w skrajnym przypadku ciężar tornistra/plecaka wyniósł 43,2% masy ciała ucznia). Przyczyną takiego stanu rzeczy było głównie niezapewnienie uczniom możliwości pozostawienia w szkole części przyborów lub podręczników szkolnych lub zorganizowanie tej możliwości w sposób niefunkcjonalny.
- 4) W 78,3% szkół objętych kontrolą część zajęć dydaktycznych odbywała się w pomieszczeniach, w których na jednego ucznia przypadła powierzchnia mniejsza niż 2 m², w tym – w przypadku 40,4% – nie przekraczała ona 1,5 m² (skrajnie nawet 1,1 m²). Pomimo, że obowiązujące przepisy prawa nie regulują maksymalnej liczebności klas (z wyjątkiem klas I-III szkół podstawowych), ani minimalnej powierzchni przypadającej na jednego ucznia, nie można uznać tego stanu za właściwy, gdyż nadmierne zagęszczenie klas nie sprzyja efektywnej pracy umysłowej oraz nie gwarantuje w pełni bezpieczeństwa przebywających w takich

pomieszczeniach osób, na przykład w razie konieczności natychmiastowej ewakuacji.

Szeroką dyskusję społeczną wywołał też temat podjęty przez Rzecznika Praw Dziecka dotyczący prac domowych. Przybrała ona na sile w tym roku szkolnym, w kontekście siódmoklasistów (zmuszonych w wyniku reformy do przyswojenia w ciągu dwóch lat materiału przewidzianego do realizacji w ciągu trzech lat gimnazjum). W tej sprawie otrzymuję wiele listów. Wprawdzie w Polsce funkcjonują szkoły, których uczniowie nie muszą w domu odrabiać lekcji, lecz są to nieliczne wyjątki.

Ponownie podkreślam, że nauczyciele nie mogą przerzucać swoich obowiązków w zakresie realizacji podstawy programowej na dzieci i ich rodziców. Zarówno w przypadku prac domowych, jak i w całym procesie kształcenia, niezbędna jest indywidualizacja pracy z uczniem poprzez uwzględnianie jego możliwości, predyspozycji oraz zainteresowań, co nie stanowi oczywistej praktyki w każdej szkole. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje, nie jest łatwa i właśnie dlatego obszar ten powinien być monitorowany ze szczególną uwagą.

Konieczne jest zdiagnozowanie, czy zarówno system kształcenia, jak i doskonalenia nauczycieli odpowiada na potrzeby współczesnej edukacji. W opinii Rzecznika Praw Dziecka jego efektywność powinna być mierzona stopniem realizacji potrzeb dziecka. To dziecko i jego podmiotowość powinny być podstawą wszelkich działań w tym zakresie. Dziecko powinno spotykać na swojej ścieżce edukacyjnej tylko takich pedagogów, którzy będą potrafili zorganizować jego proces uczenia się zgodnie z aktualnym stanem wiedzy pedagogicznej, będą jego przyjaciółmi wspierającymi twórcze działania, odkrywającymi potencjały i zachęcającym do pogłębiania zainteresowań oraz rozwijania talentów.

Mając powyższe na uwadze, działając na podstawie art. 10a ust. 1 oraz art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (Dz. U. z 2017 r. poz. 922), zwracam się do Pani Minister o podjęcie analizy wskazanych problemów, a następnie działań mających na celu spowodowanie, aby dzieci w jak najmniejszym stopniu były narażone na negatywne skutki zbyt pospiesznego wprowadzania reformy edukacji.

→ wypracowanie
Michał